

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 12 (202)

NIEDZIELA 24 marca 1963

Rok V

PAMIĘTAJ, CZŁOWIECZE ŻES
PROCH!



PRZY KONFESJONALE

Z chwilą rozgrzeszenia wszystko co było, w pewnym sensie traci swoje znaczenie — przestaje istnieć. Nie ma więc potrzeby nad tym się rozczulać, zniechęcać, rozpaczać... Właściwie ważna jest tylko ta jedna chwila — chodzi o to, aby świadomie ją przeżyć.

Każda spowiedź jest życiowym przełomem. Za każdą polala się Krew... świadomie! Przy każdej człowiek wewnętrznie się zmienia. Tam grzechy nie zostają „przykryte”. Nieprawdą jest nawet i to, że są darowane — to karę wieczną się daruje. Grzechy po prostu przestają istnieć. I staje się „nowy człowiek”.

KŁĘSKA SOWIECKIEJ KAMPANII ANTYRELIGIJNEJ

Liczne publikacje sowieckie poświęcają obecnie uwagę problemowi nowej kampanii antyreligijnej rozpoczętej w miesiącu październiku 1961 roku na zakończenie prac 22 Kongresu sowieckiej partii komunistycznej. Główne dzienniki i czasopisma moskiewskie nie ukrywają swego pesymizmu, stwierdzając, iż kampania nie tylko że nie osiągnęła „elity” osób wierzących jak przewidywały niektóre punkta jej programu, lecz również nie wpłynęła w sposób decydujący na zmianę przekonań religijnych szerokich mas wiernych. „Towarzystwo szerzenia znajomości politycznych i naukowych w Związku Sowieckim, której zostały powierzone specyficzne zadania w dziedzinie propagandy bezbożniczej — pisze w związku z tym „Prawda” — zorganizowało na samej tylko Białorusi w roku ubiegłym 20.000 odczytów poświęconych problemom ateizmu. Żadne jednak zmiany nie zostały zanotowane w przekonaniach religijnych ludności. Z tych czy też innych oświadczeń wynika, iż kampania bezbożnicza nie odniosła spodziewanych skutków również w innych republikach. Przyczyny tego niepowodzenia — zdaniem „Prawdy” i „Izwestii” — leżą w obojętności większości organizacji lokalnych partii oraz w niekompetencji propagandystów, którzy nieraz nie są w stanie stosować odpowiednich argumentów naukowych w swej akcji mającej na celu przekonanie wierzących o bezpodstawności ich przekonań. Większości propagandystów zdaniem tych dzienników brak również odpowiedniego przygotowania naukowego i znajomości podstawowych zasad religijnych, niezbędnej dla skutecznego zniszczenia struktur wewnętrznych danej religii. W liczbie innych przyczyn załamania się kampanii antyreligijnej prasa sowiecka wymienia zbytnią gorliwość niektórych osób odpowiedzialnych za propagandę ateistyczną, którzy posuwają się nawet do stosowania rozmaitego rodzaju nacisków administracyjnych na wiernych, nacisków, które wy-

wołują skutek wprost przeciwny, ponieważ wzbudzają jedynie powstawanie fanatyzmu religijnego. Pismo „Problemy Filozofii” ujawnia ze swej strony „prymitywnego ducha” jakim odznaczają się liczne artykuły antyreligijne, które nawołują do aktów gwałtu przeciwko Kościołowi i wiernych. Jest rzeczą bardzo wątpliwą — stwierdza pismo — iż środki ateistyczne proponowane w tych artykułach zezwolą na wyeliminowanie przesądów religijnych. Potępiając podobną taktykę, pismo to uznaje po raz pierwszy od momentu rewolucji rosyjskiej niektóre aspekty pozytywne w moralności chrześcijańskiej, których potępienie byłoby wielkim błędem. „Moralność chrześcijańska — czytamy dalej — obejmuje na przykład swym zasięgiem tak zwaną koncepcję prawa moralnego i innych wartości określonych jako cnoty (dobro i zło) obowiązki, sumienie i dobroć”. W broszurze zatytułowanej „Stanowisko Państwa Sowieckiego wobec Religii” czytamy między innymi, iż „zgodnie z dyrektywami Partii, Państwo Sowieckie nie prowadzi walki administracyjnej przeciwko religii, która istniejąc od wieków nie mogłaby być zniszczona lub też zakazana żadnymi dekretemi. Jedyne odpowiednia redukcja mas może doprowadzić do eliminacji religii. Chociaż wymaga ona trudnej i cierplivej pracy, lecz pozostaje jedyną skuteczną drogą”. W roku ubiegłym — jak podają agencje prasowe, komentując wyżej wymienione pisma — zostało zamkniętych na obszarze Rosji Sowieckiej 1.500 cerkwi i kościołów, zaś seminaria duchowne w Mińsku, Kijowie, Saratowie i Stawrapolu zawiesiły wszelką swą działalność, podczas gdy liczne osoby duchowne zostały skazane na kary więzienia. Jest trudnym do uwierzenia — stwierdzają agencje prasowe — iż podobnego rodzaju zarządzenia zostały zastosowane przez miejscowe władze administracyjne, które pozostają w jaskrawym kontraście z dyrektywami Partii.

Świętość Kościoła

Miliony ust ludzkich wymawia i wymawiać będzie codziennie: „Wierzę w święty Kościół”. To znamię świętości Kościoła jest przedmiotem podziwu, uwielbienia i miłości okazywanej przez jednych, ale też wzgardy, niezrozumienia i nienawiści przez drugich. Bo Kościół to przeogromna niwa rozciągająca się na szlakach dziejów ludzkości na której po społu rośnie pszenica i kłkol, aż do czasu ostatecznego żniwa. Kto więc na tej niwie widzi tylko kłkol i tym się gorszy, ten już nie widzi kompletnego Kościoła, ale też i ten, któryby tylko czystą pszenicą się cieszył nie dojrzy również prawdziwego Kościoła Chrystusowego.

Żołęźciel Kościoła to Jezus Chrystus, Syn Boży, Którego istotną rolą było zbawiać ludzi: „Syn Człowieczy bowiem przyszedł szukać i zbawiać, co było zgineło”. (Łuk. 19, 10) Najistotniejszą też rolą Kościoła jest zbawiać ludzi w czasie i przestrzeni, szukać tych, którzy zbcoczyli z głównej drogi i błędzą po manowcach. Kościół to przede wszystkim lud Boży, lud z wszystkimi dyspozycjami do dobrego i złego. Świętość Kościoła zaś ma leczyć słabości zła, uszlachetniać, uświęcać tych, którzy dobrowolnie poddadzą się mocarnemu działaniu promieni Jego świętości. Nic więc dziwnego, że działanie, rozlewanie tej świętości jest poza zasięgiem zmysłów. Toteż jeden z Ojców Soboru Watykańskiego II, ks. biskup Huyghe z Arras, nazwał Kościół „sakramentem” obecności Chrystusa w naszym świecie.

W swej książce pt. „Wykłady o Kościele” Ojciec de Montcheuil S.J. tak pisze: „Kościół jest tajemniczym organizmem, za po-

średnictwem którego miłość Boża przyjmuje się wśród ludzkości, by ją podnieść i przeobrazić. Jest on odkupicielem idącym przez świat, odkupieniem aktywnym. Należy się więc spodziewać, że odnajdziemy w nim dwa elementy: oczyszczającą i uświęcającą siłę Bożą oraz masę ludzką, na którą siła ta oddziałuje, by ją przeistoczyć. Wystarczy oddzielić od siebie te dwa elementy, a nie będzie już Kościoła; zostanie z jednej strony niewykorzystana siła, pozbawiona oddziaływania na świat, a z drugiej — masa ludzka, pozostawiona samej sobie, pogrążona w odmętach grzechu. Jeśli więc Kościół istnieje rzeczywiście, to dlatego, że siła Boża dociera do grzeszników przy pomocy widzianych, zmysłowych narzędzi, dzięki hierarchii, która naucza i udziela sakramentów”.

Kościół święty udzielając swej świętości ludziom dobrej woli nie traci ani umniejsza swą świętość, bo świętość Kościoła to świętość Chrystusa, głowy Kościoła i świętość Ducha Świętego, Który jest duchem Kościoła.

Stoi jednak przed nami dręczące pytanie: dlaczego tak wielu ludzi stoi jeszcze z dala od Kościoła świętego? — dlaczego nie wszyscy katolicy błyszczą Jego świętością?

Na pierwsze pytanie odpowiedź dał nam już Jezus Chrystus w rozmowie z Nikodemem: „...światłość przysła na świat, ale ludzie bardziej umiłowali ciemności niż światłość, bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, kto złe czyni, nienawidzi światłości i nie zbliża się do światła, aby nie zganieo uczynków jego...” (Jan 3, 19-20). Pod kategorię czyniących złe Chrystus Pan

EWANGELIA

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ POSTU — Jan 6, 1-15

Potem oddalił się Jezus za Morze Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. I szła za nim rzesza wielka, bo widzieli cuda, które uczynił nad chorymi. Wszedł tedy Jezus na górę i usiadł tam z uczniami swymi. A zbliżała się Pascha, dzień święty żydowski. I gdy Jezus wznosił oczy i ujrzał, że wielka rzesza idzie ku niemu, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci posilić się mogli? A mówił to doświadczać go, bo sam wiedział, co miał uczynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście denarów nie starczy dla nich chleba, by każdy z nich choć trochę otrzymał. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, ale cóż to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Kaźcie ludziom usiąść. A było dużo trawy na onym miejscu. I tak usiadło mężczyzn około pięciu tysięcy. Wziął tedy Jezus chleby i dzięki uczyniwszy rozdał siedzącym; podobnie i z ryb, ile chcieli. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów swoich: Zbierzcie pozostałe ułomki, aby się nie zmarnowały. Zebrali tedy i z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili dwanaście koszów ułomkami pozostałymi po tych, którzy jedli. A ludzie owi, widząc cud, który uczynił Jezus mówili: Prawdziwie jest to Prorok, który miał przyjść na świat. A Jezus poznawszy, że zamierzali przyjść, aby go porwać i uczynić królem, oddalił się znowu sam jeden na górę.

KRWI PRZENAJSWIĘTSZA

Krwi Przenajświętsza z Litanii
słabość moją, nędzę ogarnij —
już mnie przemień zawsze niedobrego
z grzechem każdym — w białą iskrę
[śniegu.

Krwi Przenajświętsza z Ran
[wszystkich —
obmyj oczy me z każdego łęku —
niech łza spadnie na garb mego
[grzechu —
jak serdeczne organki dźwięku.

Krwi Przenajświętsza z Mszy każdej —
świat uratuj na włosku wiszący —
niech nie będzie w łask gorącym
[deszczu
jak sztubaczek nad algebrą śpiący.

Krwi Przenajświętsza z kielichów —
daj nam płakać nad sobą po cichu —
przy ołtarzach, w tramwajach, na
[bruku —
W Sakramencie Bożego Słuchu.
Ks. Jan Twardowski

C Z Y T A J C I E

I ROZPOWSZECHNIAJCIE

„G Ł O S

K A T O L I C K I”!

zapewnie nie podciągał wszystkich, wielu bowiem, którzy dziś jeszcze zewnątrz do Kościoła nie należą, nie miało możliwości poznania prawdziwego oblicza Kościoła.

Na drugie pytanie odpowiedź daje nam samo życie tego rodzaju katolików. Złą wolą swą przeciwstawiają się oni działaniu świętości Kościoła, która do dusz ludzkich spływa kanałami Sakramentów świętych. Stąd tylu oziębłych, obojętnych i miernych w Kościele. Wierzą co prawda — ale życie ich jest oczywistym zaprzeczeniem tej wiary. Choćby nawet tacy ludzie w hierarchii Kościoła zajmowali wyższy szczebel, świętość Kościoła na tym nie ucierpi. W takim wypadku powstaje nieprzyjemny zgrzyt, wyrażający ogromną szkodę danemu katolikowi.

Kościół nie odrzuca nikogo. Stoi On na rozstaju dziejów ludzkich i każdej nowej epoce podaje Boże środki uszlachetniające człowieka i jego poczynania w każdej dziedzinie życia ludzkiego. Kościół wychodzi naprzeciw każdego człowieka, ale go nie niewoli, lecz zaprasza do współpracy z Bożą mocą, jaka jest w Kościele z woli samego Boga. Im bardziej człowiek pozwoli Kościołowi przemieniać, uświęcać swoją duszę, tym więcej przekona się o obecności Boga w Kościele, tym goręcej będzie wierzył, że chcąc ulepszyć świat trzeba szukać mocy w Kościele. Bo „Kościół jest święty i uświęcający pomimo wszystkich słabości swoich członków.

D.R.

MODLITWA ZA KOŚCIÓŁ

Panie, miłując piękno Twojego Kościoła, wspaniałość Jego świętych, śmiałość założycieli, zapal nawróconych, gorliwość duchowieństwa, samozaparcie się bojowników, porywającą gorliwość misjonarzy.

Tak, Panie, miłując Twój Kościół, który każdego dnia dostarcza mi wiele powodów, aby chwalić Cię coraz bardziej.

I oto dłaczego boleję, gdy widzę, jak często bywa oszpecony — oszpecony przez tych właśnie, którzy powinni ozdabiać oblicze swej Matki.

I oto dłaczego dzisiaj wieczoru modlę się do Ciebie za tę rzeszę, nazywają ją wprawdzie chrześcijanami, lecz którzy szukają tylko łatwego życia albo których jedyną troską jest zdobycie własnych korzyści materialnych, za tych chrześcijan przywiązanych do Kościoła jako do potęgi ziemskiej, doczesnej, którzy nazbyt często prawdziwą tradycję tym, co odpowiada ich upodobaniom, poglądom, za tych mężów Kościoła, którzy — we własnych oczach roztropni a w rzeczywistości małoduszni — mniemają, że strzegą wiary żyjąc poza nawiasem zagadnień tego świata.

Panie, oświeć jednych i drugich.

Zeslij Twego Ducha, który odnawia oblicze ziemi, nawraca ludzi i buduje Kościół.

Panie, miłując piękno Twego Kościoła, ale uczyni Go jeszcze piękniejszym.

Niech ukáže się oczom świata w doskonałej czystości ducha.

Niech na krańce świata niesie Twoje orędzie i daje niezłomne świadectwo Twej miłości.

Panie, należymy do Twego Kościoła. Oczyść nas z grzechów naszych, ażeby bardziej czystym był Kościół. Pomnóż w nas miłosierdzie, ażeby Kościół lepiej świadczył o Twojej miłości. Pomnóż naszą gorliwość dla Ewangelii, ażeby Kościół dzięki temu jeszcze więcej jaśniał. Wcielaj nas jak najmocniej do Twego Kościoła. Wtapiaj nas jak najmocniej w Twój Kościół, ażebyśmy dźwigając ciężary za innych, dokonali tego czego nam brak z cierpienia — aby spełniło się posłannictwo. Amen.

Z „Vie Spirituelle”

tłum. A.M.

według Fr. Th. Sauvet O.P.

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 24 MARCA

Czwarta Postu

Św. Gabriela Arch.

PONIEDZIAŁEK — 25 MARCA

Zwiastowania N.M.P.

WTOREK — 26 MARCA

Św. Teodora, św. Emanuela

ŚRODA — 27 MARCA

Św. Jana Damasc.

CZWARTEK — 28 MARCA

Św. Jana z Capistr., św. Sykstusa

PIĄTEK — 29 MARCA

Św. Cyryla, św. Eustazego

SOBOTA — 30 MARCA

Św. Jana, św. Kwiryna

ORGANIZACJA KOŚCIOŁA

Podział terytorialny Kościoła na diecezje lub wyjątkowo na Prałatury i Opactwa „nullius” jest związane niemal z kompletnym rozwojem katolicyzmu z każdego punktu widzenia, to znaczy iż wiara jest już głęboko zakorzeniona, wspólnota wiernych jest dość liczna oraz odpowiednia liczba kapłanów zapewnia normalną działalność duszpasterską. Są to zasady niezbędne do ustanowienia normalnej hierarchii kościelnej opartej o diecezje i parafie. Tam natomiast gdzie katolicyzm znajduje się we fazie misyjnej, obszar zostaje podzielony na innego rodzaju okręgi, zwane wikariatami i prefekturami apostolskimi. Rocznik Papięski na rok 1963 wymienia 127 wikariatów i 94 Prefektury Apostolskie, zaznaczając iż nie posiadają one cech charakterystycznych zbyt zróżnicowanych. Chodzi bowiem tylko o dwa następujące po sobie stopnie rozwoju misyjnego. Gdy ten znajduje się dopiero w swych początkach to Stolica Apostolska ustanawia tak zwane Prefektury Apostolskie, które stanowią pierwszy krok ku stworzeniu hierarchii kościelnej na danym terytorium. Gdy zaś rozwój katolicyzmu osiąga już pewnego rodzaju formę liczebnościową, Prefektura zostaje podniesiona do godności wikariatu, który stanie się z biegiem czasu diecezją. Dzięki intensywnej działalności misyjnej ten proces organizacyjny Kościoła postępuje ciągle naprzód. Od początku swego Pontyfikatu Papię Jan XXIII podniósł 23 wikariaty Apostolskie do godności archidiecezji i 76 do godności diecezji. W tym samym okresie czasu, również 28 Prefektur Apostolskich zostało przemianowanych na siedziby biskupie i dwie na wikariaty. Inna różnica pomiędzy tymi dwoma formami organizacyjnymi, polega również na tym, iż podczas gdy Wikariusze apostołscy są zazwyczaj biskupami tytularnymi i cieszą się tym samym na swych terytoriach tymi prawami i przywilejami z jakich korzystają ordynariusze diecezji, to godność biskupia jest nadzwyczaj

rzadka pomiędzy Prefektami Apostolskimi, chociaż i oni posiadają dość szeroką władzę nad wszystkimi placówkami misyjnymi znajdującymi się na obszarze Prefektury. Charakterystyczne więc dla obszarów misyjnych formy organizacyjne jak wikariaty i Prefektury Apostolskie zależą niemal wszystkie od Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, podczas gdy inne znajdujące się na Bliskim Wschodzie oraz w niektórych okręgach Afryki z obrządkami innymi niż łaciński, zależą natomiast od Kongregacji od Spraw Kościoła Wschodniego. Od Kongregacji Konsystorialnej zależą zaś Algieria i Tunezja oraz od Kongregacji od Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych kraje Afryki Portugalskiej. Wikariaty i Prefektury Apostolskie są więc zazwyczaj powierzane biskupom lub kapłanom należącym do różnych zakonów i zgromadzeń zakonnych, prowadzących głównie działalność misyjną pośród niewiernych lub pogan. Tym też faktem tłumaczy się, iż są nadzwyczaj rzadkimi wikariusze lub prefekci apostołscy pochodzący z duchowieństwa tubylczego. Z liczby 63 biskupów pochodzenia afrykańskiego, jeden tylko był wikariuszem apostołskim, a mianowicie Mons. Ireneusz Dudd, który zarządzając wikariatem Wau, jest dziś protagonistą gwałtownych przesładowań chrześcijan w Sudanie Południowym. Wielka liczba biskupów murzyńskich i azjatyckich wskazuje na wielki wysiłek jaki poczynił Kościół w dziedzinie zwiększenia ilości duchowieństwa tubylczego, niezbędnego do powierzenia elementom miejscowym losów kościoła na tych obszarach. Należy jednak zaznaczyć, iż osiągnięcie tego celu nie pociąga za sobą automatycznie wyłączenia tego terytorium z zakresu kompetencji Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Artykuł 252 Kodeksu Prawa Kanonicznego postanawia bowiem, iż pozostają nadal zależnymi od tej Kongregacji te okręgi, które nie są jeszcze pod pewnym względem „kompletnymi” — nawet po ustanowieniu hierarchii.

Jeżeli ktoś pyta: Co jest pewne? Tak pewne, że można dla tego żyć i umierać? Tak pewne, by wszystko można na tym oprzeć? — wtedy odpowiedź brzmi: Miłość Chrystusa...

Życie uczy nas, że tym Ostatnim, czego szukamy, nie są ludzie, choćby byli najlepsi i nam najdrożsi; także nie wiedza ani filozofia i nie sztuka ani nic, co potrafi stworzyć ludzka siła. Także nie natura tak pełna ułudy, nie czas i nie ślepy los...

Nawet nie sam Bóg po prostu — bo przecież ponad grzechem zawisł gniew Boży. Jak byśmy mogli bez Chrystusa wiedzieć, czego mamy oczekiwać od Boga?

Pewna jest tylko miłość Chrystusowa.

Nie możemy nawet powiedzieć: miłość Boża, bo o tym, że Bóg nas kocha, wiemy ostatecznie tylko przez Chrystusa. A choćbyśmy i wiedzieli o tym bez Niego — miłość może też być nieubłagana i tym twardsza, im jest szlachetniejsza. Dopiero przez Chrystusa wiemy, że Bóg kocha — przebacząc.

Tak, pewne jest tylko to, co objawiło się nam na Krzyżu, myśl, która Tam żyje, siła, która wypełnia tamto Serce.

Z E Ś W I A T A

STEVENSON O JANIE XXIII

Pośród wszystkich mężów stanu, którzy w chwili obecnej pragną kierować losami rodzaju ludzkiego nie znam nikogo innego na równi z Papieżem Janem XXIII, który wzbudza tyle ojcowskiego szacunku pośród wszystkich synów świata — oświadczył ambasador St. Zjednoczonych przy ONZ Adlai Stevenson, podczas uroczystej akademii jaka miała miejsce przed kilku dniami na uniwersytecie Notre Dame w Indiana, i podczas której został mu wręczony medal za patriotyzm. „Ciągłe — powiedział między innymi Stevenson — Papież w swych przemówieniach porusza koncepcję „rodziny ludzkiej”, koncepcję powszechnego braterstwa wszystkich ludzi i solidarności wszystkich dzieci Boga. Papież — zaznaczył wreszcie ambasador — wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do modlitw na intencję jedności duchowej i przypomina stale, iż do obowiązku zasadniczego narodów bardziej cywilizowanych i bogatych jest dopomożenie krajom mniej uprzywilejowanym”.

JEST WIELU WIERZĄCYCH W SOWIETACH

Wyniki ostatniej ankiety z której wynika, iż liczba osób wierzących w Związek Radzieckim jest znacznie większa aniżeli należało przypuszczać, są żywo krytykowane przez pismo „Komunist” będący organem doktrynalnym sowieckiej partii komunistycznej. „Niektórzy przywódcy i kierownicy naszej partii — czytamy w artykule, który pojawił się na łamach ostatniego numeru tego pisma — nie wierzyli w trwałość wpływów religijnych i uważali za bezpodstawne wszelkie wysiłki propagandy bezbożniczej. Są oni obecnie niewątpliwie rozczarowani”. „W obliczu podobnych faktów — pisze dalej wyżej wymienione pismo — komuniści nie mogą nie posiadać poważnych obaw jeżeli chodzi o poziom i skuteczność propagandy antyreligijnej. Podobny stan rzeczy należy przypisać między innymi, iż duchowieństwo wykazało olbrzymią zdolność przystosowywania się do nowych sytuacji, dając świadectwo posiadania psychologii bardziej postępowej, która zezwala na skuteczną walkę na tym samym terenie propagandystów ateizmu. Przekonania religijne będąc dalekie od zaniku, wskazują na to, iż są one nadal żywymi i operującymi”. Pismo to ubolewa następnie nad obojętnością licznych władz lokalnych, które są zobowiązane do czuwania nad tym, aby rozporządzenia odnośnie kultu religijnego były ściśle przestrzegane. Propaganda antyreligijna — dodaje dalej autor artykułu — jest nieraz prowadzona wyłącznie pośród osób niewierzących, ponieważ wierni powstrzymują się od uczestniczenia w takich zebraniach, gdzie są szerzone koncepcje naukowego ateizmu. Jest rzeczą niezbędną, aby stare metody propagandowe zostały zastąpione perswazją osobistą. Uczucia wiernych nie powinny być niszczone atakiem frontalnym. Wierni bowiem, gdy widzą iż są atakowani w swej wierze, zamykają się w samych sobie i stają

się odpornymi na różnego rodzaju logikę faktów. „Wierzący — kończy „Komunist” — otwiera swe serce na propagandę ateistyczną tylko podówczas, gdy widzi przed sobą nie „propagandystę”, lecz pełnego troski przyjaciela, towarzysza zdolnego zrozumieć aspiracje jego serca, odpowiedzieć na jego życzenia posiadania osoby bliskiej mu sercem i duszą!”.

PRZYSZLI ŚWIĘCI

Ojciec św. zarządził odczytanie i promulgację Dekretów Kongregacji Obrzędów w sprawie cudownych wypadków przypisywanych wstawiennictwu Sług Bożych Jana Nepomucena Neumanna z Kongregacji Ojców Redemptorystów, biskupa Filadelfii i zarazem założyciela Kongregacji Sióstr z Filadelfii oraz Służebnicy Bożej Elżbiety Anny Bayley wdowy Seton, założycielki Instytutu tak zwanych Córek Miłosierdzia św. Józefa w Ameryce Północnej. Jego Świątobliwość zarządził również odczytanie i promulgację dekretu tej samej Kongregacji Obrzędów w sprawie heroicznego cnót Służebnicy Bożej Pauliny Marii Jaricot, założycielki Dzieł Roz-

Z POLSKI

krzewiania Wiary i Żywego Różańca. Powyższe uroczystości odbyły się w bibliotece prywatnej Jego Świątobliwości. Byli obecni kardynał Larraona, Prefekt Kongregacji Obrzędów, oraz Mons. Dante, Sekretarz Kongregacji Obrzędów, który odczytał dekrety jak też Ojciec Antonelli.

NOWE ZNACZKI

Poczty watykańskie wydały w dniu 21 marca serię specjalnych znaczków pocztowych, w ramach kampanii walki z głodem i chorobami na świecie, prowadzoną pod egidą FAO. Na całość serii złożą się cztery wartości o dwóch identycznych rysunkach przedstawiających „pomnożenie chleba i ryb”, oraz „Cudowny połów ryb” z arasu Rafaelowskiego, znajdującego się w Muzeum Watykańskim. Również inne kraje, które zgłosiły swój udział w tej inicjatywie FAO, wydadzą odpowiednie znaczki pocztowe.

SĄDY KARZĄ DUCHOWIENSTWO ZA KRYTYKĘ ATEISTÓW

W połowie grudnia ub. r. — jak podaje „Głos Olsztyński” — reżymowy sąd skazał księdza Edmunda Prokoppa na osiem miesięcy więzienia za krytykę ateistycznej działalności nauczycielek w swojej parafii. — Oskarżony ksiądz — twierdzi dziennik — dowodził, że tego rodzaju działalność ma szkodliwy wpływ na młodzież.

Należy przypomnieć, że za podobną krytykę skazany został w październiku ub. r. w Olsztynie O. Kazimierz Suchan. W obu wyrokach sąd uznał, że krytyka ateistów stanowi pogwałcenie dekretu o „ochronie wolności sumienia”.

TELEGRAMY

SUBIACO. — Ołowiana urna z relikwiami św. Benedykta i św. Scholastyki została przypadkowo odnaleziona podczas prac restauracyjnych kościoła św. Scholastyki w Subiaco. Odnalezienie tych relikwii nie wywołało wielkiego zdziwienia ponieważ było wiadomym, iż przed kilku wiekami zostały przesłane z opactwa na Montecasino liczne relikwie św. Benedykta do różnych klasztorów, między innymi do Subiaco.

BRUGES. — W liście skierowanym do duchowienstwa swej diecezji, biskup Bruges w Belgii, Mons. Emil de Smedt, zawiadamia o swej decyzji oddania do dyspozycji biskupów Konga, Ruanda i Burundi oraz krajów łacińsko-amerykańskich przynajmniej na okres trzech lat możliwie jak największą liczbę duchowienstwa diecezjalnego. W liście swym, ordynariusz Bruges ujawnia poza tym, iż przeszło 2.600 wiernych z parafii diecezji prowadzi pracę misyjno-apostolską w licznych częściach świata.

LOWANIUM. — Przeszło 1.000 młodych katolików belgijskich, francuskich, holenderskich, szwajcarskich i austriackich zgłosiło się do pracy o charakterze w roku bieżącym w rozmaitych obozach organizowanych w Niemczech przez tak zwane Towarzystwo „Braci Budowniczych”. Ruch ten zorganizowany przez Ojca Warenfried van Straaten stawia sobie za zadanie rozszerzenie opieki nad uchodźcami, osobami ubogimi i pozostającymi bez dachu nad głową oraz prowadzenie dzieł o charakterze społecznym i religijnym.

BRUKSELA. — „Głód na świecie” jest tematem wystawy otwartej w Brukseli w obecności kardynała Leona Suenens, ks. arcybiskupa Malines-Brukseli i Prymasa Belgii. Wystawa ta zorganizowana staraniem Katolickiego Związku „Solidarność i braterstwo”, które zajmuje się rozdziałem funduszy w krajach tak zwanych gospodarczo zacofanych, zebranych podczas rozmaitych zbiorów pieniężnych w okresie Wielkiego Postu, ofiarowuje obszerną dokumentację odnośnie głodu i chorób na świecie, oraz wskazuje na ewentualne środki służące ich zapobieżeniu.

YAUNDE. — Około 200.000 uczni i uczennic — jak podaje Katolicki Biuletyn Informacyjny Kamerunu, uczęszcza do szkół katolickich w tym kraju. Obecnie w sześciu diecezjach Kamerunu, jest 1.186 zakładów oświatowo-wychowawczych powierzonych kierownictwu władz kościelnych z 3.802 nauczycielami. Młodzież żeńska stanowi 40 procent ogółu młodzieży szkolnej a więc procent bardzo wysoki w porównaniu z innymi krajami afrykańskimi.

(Ciąg dalszy)

Równinę ocieńiał do połowy Karmel, od połowy zaś zapełniała złota kurzawa światła. Nad głowami rozpościerały się czyste wschodnie niebiosy, zaróżowione zlekka tak, jak różowiły się dla Abrahama, Jakuba i Syna Dawidowego. Najmniejszej nawet chmurki, choćby wielkości dłoni ludzkiej, nie było widać nad jeziorem; żaden turkot wozów ziemskich lub niebieskich, takich, jakie ukazały się przed trzydziestu wiekami pewnemu młodzieńcowi na tych samych niebiosach, nie maścił błękitu. Oto była tylko stara ziemia i stare niebiosy, nie zmienione i nie podlegające zmianom. Cierpliwa, powracająca wiosna, usiała cienką warstwę ziemi gwiazdami kwiatów betlejemskich i tymi wspaniałymi liliami, z którymi nie dał się porównać szkarłat szat Salomona. I nie dołatywał żaden szept od tronu jak ongi, gdy anioł Gabriel opuszczał się przez to samo powietrze, aby zwiastować Błogosławionej między niewiastami; żadne technienie obietnicy lub nadziei poza tym, które Bóg zsyła co chwila, skroś utworzoną przez siebie szatę życia.

Gdy zatrzymali się, a konie, wyciągnąwszy szyje, spojrzwały pytającymi ślepiami na ogrom światła i powietrza, rozciągający się u ich nóg, łagodny, jęczący głos przerwał ciszę i o jakieś sto jardów poniżej przesunął się wzdłuż zbocza wzgórze pasterz, ciągnąc za sobą długi cień, za nim zaś, wśród melodyjnego brzęku dzwonek, podążała gromadka posłusznych owiec i upartych kóz, to skubiąc trawę, to biegnąc naprzód wzdłuż zbocza. A wołał je po imieniu smutny i niski głos tego, który znał je wszystkie i prowadził, zamiast popędzać. Ale łagodny brzęk przycichał coraz bardziej, cień pasterza raz padł tuż u stóp papieża i jego towarzysza, gdy idący wspinał się na wzniesienie, aby zniknąć po chwili za nim, wołanie rozległo się słabiej, aż wreszcie ustało zupełnie.

ROBERT HUGON BENSON

78

Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

Papież podniósł dłoń do oczu i opuścił ją po chwili.

— Jak się nazywa ta miejscowość? — spytał, wskazując ku plamie białych murów, przebłyskujących wśród fioletowej mgły zapadającego zmroku.

Ksiądz syryjski spojrział we wskazanym kierunku, następnie na papieża i znów na równinę.

— Tu — spytał — między palmami, Wasza Świątobliwość?

— Tak.

— To — Meggido, zwane także przez niektórych Armageddon. (Armageddon jest według Apokalipsy tym miejscem, gdzie Chrystus odniesie ostateczne zwycięstwo nad bestią).

ROZDZIAŁ II

Tej samej nocy, o godzinie dwudziestej trzeciej, kapłan syryjski wyszedł przed dom w oczekiwaniu posłańca z Tyberiadu. Już około dwóch godzin przedtem słyszał był sygnał płatowca, krążącego pomiędzy Damaszkiem a Tyberiadą i między Tyberiadą a Jerozolimą, posłaniec więc zwlekał z przybyciem.

Była to organizacja pierwotna, lecz Palestyna znajdowała się poza światem, jako niepotrzebny skrawek ziemi, toteż posłaniec musiał co noc jeździć konno z Tyberiadu do Nazaretu z papierami od kardynała Corkrana do papieża i tą drogą powracać z listami. Niebezpiecznej tej misji podejmowali się kolejno członkowie nowe-

go zakonu, otaczający kardynała. Takim sposobem wszelkie sprawy, wymagające osobistego załatwienia ich przez papieża, a zbyt długie i niezbyt śpieszne, mogły być załatwione przez niego w czasie wolnym od innych zajęć i odpowiedź na nie dana w ciągu doby.

Była wspaniała, księżycowa noc. Wielka, złota tarcza księżycy wznosiła się nad Ta-borem, rzucając tajemnicze, metaliczne światło na długie zbocza i podobną do moczarów równinę, wznoszącą się przed domem; kładąc zbyt ciężkie czarne cienie, wydające się zwartymi i mocniejszymi, niż jasno oświetlona, błada powierzchnia złomów skalnych, a nawet niż błyski diamentowe kwarcu i kryształu, tu i ówdzie skrzącego się na kamienistej ścieżce. W porównaniu do tej wspaniałej jasności, żółte światło, padające spod okiennic domku, wydawało się zbyt gorącym i krzykliwym. Toteż oparty o drzwi kapłan, w którego ciemniej twarzy połyskiwały tylko oczy, upojony tymi potokami światła, usiadł na ziemi i wyciągnął ku nim chude, brunatne ręce.

Był to człowiek bardzo prosty, tak pod względem wiary, jak i życia. Dla niego nie istniały chwile uniesienia i rozpacz, jakie przeżywał jego pan. Czuł tylko bezgraniczną radość, że mieszka w miejscu Wcielenia się Boga i służy Jego Namiestnikowi. Co się tyczy ruchów świata, to spoglądał na nie jak człowiek, przypatrujący się z pokładu okrętu falam, rozkołysanym daleko w dole. Oczywiście, na połę odczuwał, że świat nie zna spokoju, bo, jak wyraził się któryś z łacińskich doktorów Kościoła, serca są niespokojne, dopóki nie znajdą spokoju w Bogu. Quare fremuerunt gentes!... Adversus Dominum et adversus Christum eius!

Co zaś do końca, — kapłan-Syryjczyk nie bardzo kłopotał się o to.

— Być może — myślał syryjski ksiądz — okręt ulegnie przemocy, ale w razie takiej katastrofy nastanie koniec wszystkiego ziemskiego.

Bramy piekielne nie osiągną przewagi; gdy Rzym upadnie, świat także upadnie, a skoro upadnie świat — Chrystus ujawni się w mocy. Osobiście wyobrażał sobie, że koniec jest niedaleki. Tkwiło to w jego umyśle dziś po południu, gdy wymieniał nazwę Meggido, bo zdawało mu się naturalnym, aby w chwili nadejścia końca wszechrzeczy Namiestnik Chrystusowy mieszkał w Nazarecie, gdzie Król Jego zstąpił na ziemię, jak również, aby Armageddon boskiego Jana widział z miejsca, w którym Chrystus ujął po raz pierwszy swe ziemskie berło i ujmie je ponownie.



Zachód i świat głodu. W Brukseli zorganizowano wystawę na temat „Głód w świecie”. Jedną z pierwszych, która odwiedziła wystawę była królowa Fabiola. Ks. Cauwen wyjaśnia jej w szczegółach smutną tę sprawę, której syła część ludzkości powinna jak najprędzej zapobiec.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ludzie są tacy

● Przyszedł kiedyś do redakcji starszy pan i poprosił o zamieszczenie krótkiego sprawozdania z zebrania bibliotekarzy. Dyżurny redaktor zaproponował:

— Niech pan to napisze w kilku zdaniach, notatkę zamieścimy.

Przybysz długo się męczył, coś pisał i przekreślał, aż wreszcie zniecierpliwiony dziennikarz wziął zabazgraną kartkę i poddyktował z niej krótką notatkę do gazety: — Pan to doskonale ujął i tak krótko — powiedział z podziwem przybysz, który w żaden sposób nie mógł sobie z tym poradzić. Gościem w redakcji — jak się później okazało — był Władysław Reymont.

● **WYMIAR CZASU.** — „Słowo Ludu” pisze: „Mój syn powiedział ostatnio kole-dze, który przyszedł do niego: Zaczekaj. Muszę teraz godzinę ćwiczyć na pianinie, godzinę odrabiać lekcje i zrobić porządek w moim pokoju. Za dwadzieścia minut będę gotowy”.

● **KONSTRUKTOR.** — Pewien mieszkaniec Bogucic chcąc skonstruować raketę międzyplanetarną, ukradł z wozów transportujących materiały wybuchowe 4 kg karbonitu węglowego. Następnie przeprowadził nieudaną próbę eksplozji.

● **REKORD.** — Strzeleckim rekordem III ligi piłkarskiej w całej Polsce pozostał niewątpliwie na długo wynik uzyskany w spotkaniu mistrzowskim poznańskiej ligi wojewódzkiej między Olimpią — Poznań i Polonią Chodzież. Mecz ten zakończył się zwycięstwem piłkarzy poznańskiej Olimpi 26:0 (16:0). Wynika z tego, że przed przerwą prawie co trzy minuty padała bramka, a w drugiej połowie co 4,5 minuty.

● **ŻALE POETY.** — List młodego poety do „Gazety Robotniczej”: „Napisałem kilka prac na tematy, które rzadko są poruszane na łamach pism literackich. Ze zrozumieniem i pozytywną oceną przeczytał niektóre z nich przewodniczący Prezydium Pow. Rady Narodowej w N. Niestety, najbardziej kompetentne czynniki w N., z powodu rzekomo słabego rozeznania w rytmach i rytmach, odmówiły choćby najmniejszej pomocy w przedmiotowej sprawie.

● **SMIERĆ DRAPIEŻNIKA.** — Niedawno w czasie połowów w stawach w Osieku w woj. krakowskim, wyłowiono karpia wraz ze szkieletem jastrzębia, przyczepionym do grzbietu ryby. Prawdopodobnie jastrzęb-rybołów zaatakował karpia wbijając mu szpony w grzbiet. Ryba dała nurka pod wodę i wciągnęła za sobą napastnika.

● **EGZAMIN.** — W szczecińskim referacie kwaterunkowym przez cały dzień interesanci oczekiwali na otwarcie kancelarii. Pracująca tam urzędniczka wraz z dwustu innymi urzędnikami rad, przystąpiła do egzaminu z... Kodeksu Postępowania Administracyjnego.

Jak wierni mogą współpracować w Diecezjach

Biskupi na mocy powierzonego im urzędu są przełożonymi poszczególnych Diecezji i do nich należy czuwanie nad sprawami związanymi z nauczaniem, rządzeniem i kultem Bożym. Powyższe obowiązki spełniają Biskupi i Prałaci w swoich diecezjach i w swoim zakresie, z pełną świadomością swojego urzędu i zakresu swojej władzy. Co zaś dotyczy kapłanów, zakonników, mnichów i zakonnice oraz wiernych świeckich, to Ofiara Eucharystyczna, Brewiarz i Różaniec dają piękną i bogatą treść modlitw, w których cała chrześcijańska rodzina świata prywatnie i publicznie będzie wypraszać pomocy Boże dla Soboru Powszechnego.

Zresztą chodzi przede wszystkim o to, by gorącą i żarliwą modlitwą dusze podnosiły się wzwyż i zapalały gorliwość u innych gotowością i pobożnym pragnieniem poświęcenia, które w jednym z obrzędów Rzymskich wyrażają słowa: usilnie, usilniej, najusilniej. Chrześcijańskiemu ludowi jest właściwa modlitwa, która pełna ufności oczekuje niebieskiej pomocy.

4. — Zamierzenia Soboru odnoszące się do całej chrześcijańskiej i ogólnoludzkiej rodziny

Szerokie echo, jakie Sobór wywołał w całym świecie

Nim zakończymy tę Naszą duchową rozmowę, pragniemy, Czeigodny Bracie, dorzucić parę uwag. Z wielu stron dochodzą do Naszych uszu głosy, świadczące, że opinia publiczna odnosi się z zaufaniem do sprawy pokoju i innych zagadnień, które należy rozwiązać w duchu chrześcijańskim; a odnosi się w ten sposób, odkąd wielki Sobór wzbudził te nadzieje nie szeptem, lecz głośno wyrażając stanowczo podjęty zamiar.

Wprawdzie idea zwołania Drugiego Watykańskiego Soboru Powszechnego zdawała się słabo zajmować myśli społeczeństwa. Ale po trzech latach przygotowań do Soboru, a zwłaszcza gdy od 11 października do 8 grudnia ub. r. odbyła się pierwsza jego sesja, Sobór zyskał dla siebie takie poszanowanie — nawet u tych, którzy różnią się poglądami na sprawy religii, filozofii i państwa — że słusznie można się pytać, czy światło łaski Bożej nie stało się bliższe ludziom, by powoli doprowadzić ich do Jezusa Chrystusa oraz do jego świętego i dobroczynnego Kościoła.

Obserwatorzy niekatolickcy zaproszeni na Sobór

Krótko mówiąc, miło Nam stwierdzić, że powiadomienia i zaproszenia przesłane

braciom od Kościoła odłączonym, ale chlubiącym się imieniem chrześcijan, aby przystali obserwatorów i świadków na Drugi Watykański Sobór Powszechny, osiągnęły szczęśliwy, poważny i obiecujący skutek.

Co zaś dotyczy Nas samych, to zaproszenia i szacunek, z jakim zostały przyjęte — mianowicie z życzliwością, jaka rzadko zdarzała się w dziejach Kościoła i Soborów — każą się Nam zastanowić, czy wielu nie pragnie już głębiej zrozumieć modlitwy zanoszonej przez Jezusa Chrystusa do Ojca w uroczystą wigilię swojej męki: „Ojcze, przysła godziną, wsław Syna twego, aby cię Syn twój wsławił... Ja za nimi proszę...”

Ojciec św.

których mi dałeś, bo twoimi są... Ojcze święty, zachowaj w imię twoje tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jako i my” (Jan 17, 1.9.11).

Sobór Powszechny jest sprawą dotyczącą wszystkich ludzi

Można zauważyć, że rzeczywiście przez Nas zwołany Sobór Powszechny dotyczy bezpośrednio członków naszego Kościoła, który jest jeden, święty, katolicki i apostołski. Ku temu głównie zmierzały Nasze wysiłki. Ale wydawało się Nam zawsze, że gdybyśmy zajmowali się tylko Naszymi sprawami i zamknęli się wyłącznie w ramach Kościoła Katolickiego, możnaby pytać się słusznie, czy odpowiadamy w sposób wystarczający życzeniom Boskiego Odkupiciela, który — jak napisał o Nim uceń umiłowany przez Jezusa — „Jest ubłaganiem za grzechy nasze, i nie tylko za nasze, ale i za (grzechy) całego świata” (I Jan 2, 2).

Czyż nie jest prawdą to, co ten Ewangelista mówi o Boskim Zbawicielu, światłości ludzi: „Światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego” (Jan 1,9)?

A czyż Łukasz nie pisał z natchnienia Bożego: „I ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże” (Łuk. 3,6)?

Paweł zaś, którego słusznie zaliczamy do Apostołów i Proroków, mówi w sposób jasny do Rzymian: „Chwała zaś i cześć i pokój wszelkiemu czyniącemu dobrze, Żydowi najpierw a potem i Grekowi. Nie ma bowiem względu na osoby u Boga” (Rzym 2, 10-11).

Na zamknięcie listy tych miejsc cytowanych warto przytoczyć myśl św. Jana Chryzostoma, poważnego i wymownego tłumacza św. Pawła, myśl, która już od młodości nie mały wpływ na Nas wywierała: „Pamiętajcie Bracia: że będziecie musieli zdać sprawę nie tylko z waszego życia, ale z całego świata” (Homilia XV in Math.).

Znaki zapowiadające

lepszé czasy

Wielce pocieszającym jest fakt, że wielu braci odłączonych od tej Stolicy Apostolskiej okazało tak wielkie poszanowanie i życzliwość wobec Soboru Powszechnego. O ileż więcej uprosimy nadziei i mocy łask niebieskich, gdy w wyznawaniu pełnej prawdy okazemy jeszcze więcej ducha naszej szczerej miłości ku tym, którzy są razem z nami powołani do tej samej wiary i do tego samego zbawienia w Chrystusie i w jego jedynej owczarni.

o Soborze

Do ukrytych zamiarów Bożych należy tak upragniony dzień, którego pierwsze brzaski winniśmy zauważyć. Nastanie tego dnia witał Chrystus Pan gorącymi słowami: „I inne owce mam, które nie są z tej owczarni, i trzeba, abym je przyprowadził... i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz” (Jan 10, 16). O jak świętą radość przeżywalibyśmy, gdybyśmy mogli razem z tymi „owcami” wczytywać się w słowa Pańskie i rozważać słodkie obrazy, które mieszczą się w dziesiątym rozdziale Ewangelii św. Jana, zwłaszcza w tym miejscu, gdzie Chrystus zachęca nas usilnie: „Ja jestem bramą”: mianowicie bramą, przez którą wchodzi owce. „Kto przeze mnie wchodzi, zbawiony będzie: będzie wchodził i wychodził i pastwiska znajdzie” (Jan 10, 9).

Dlatego ufny sercem ponawiamy pragnienie, by szczęśliwie rozpoczęty Drugi Watykański Sobór Powszechny, wspomagany łaską Bożą, wzbudził w Kościele tak potężne siły duchowe i stworzył tak rozległe pola apostolskiej pracy, by ludzie, prowadzeni przez Oblubienicę Chrystusową, zdążyli do tych wspaniałych i upragnionych celów, których dotąd nie zdołali osiągnąć.

Wielka nadzieja dla Kościoła i dla całej ludzkości

Nad tymi wielkimi zagadnieniami, wyłaniającymi się w spełnianiu pasterskiego urzędu, my, Biskupi Kościoła Bożego, musimy się zastanowić. Za niezaprzeczony owoc łaski Bożej i za nasz tytuł do zastudzonej chwały musimy uważać fakt, że zachowaliśmy i zachowujemy całość nauki katolickiej, jakiej uczył Święte Ewangelie, czcigodna Tradycja, Ojcowie Kościoła i Papież. Ale to nie wystarczy, by wypełnić nakazy Boże: jak ten, zawarty w słowach: „Idąc nauczajcie wszystkie narody” (Mat. 28, 19), albo inny, podany już w Starym Testamencie: „Każdemu z osobna dał rozkazanie o bliźnim jego” (Ekli. 17, 12).

Zachęty i życzenia

Czcigodny Bracie,

Z wielką radością podzieliliśmy się z Tobą Naszymi myślami w zapadający już wieczór Objawienia się Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Zapewniając cię o tym, że Komisje Drugiego Watykańskiego Soboru Powszechnego podjęły na nowo z gorliwością swoje prace w Rzymie, pragniemy równocześnie powiadomić cię, że Sekretariat Soboru wysłał wkrótce do wszystkich Ojców obdarzonych godnością Biskupstwa wszystko, co odnosi się do przestudiowania i przygotowania schematów zagadnień, które zostały powierzone Komisjom do opracowania.

Niech Bóg sprawi, aby praca podjęta z tak wielką gorliwością — wspomagana modlitwami całego kleru, wszystkich osób należących do Rodzin Zakonnych męskich i żeńskich, rozsianych jak ogniska po całym świecie — nie tylko cieszyła się stałą łaską apostolskiego ducha, lecz by zrodziła obfite owoce, przynoszące zbawienie i wele ludzkości. Łaska Jezusa Chrystusa, który „przyszedł rzucić ogień na ziemię” (por. Łuk. 12, 49), polega na tym, by owym ogniem zapłonęło wszystko w blaskach wiary i w płomieniach miłości.

By zachęcić Naszych Braci w Biskupstwie, nie znajdujemy nic słodsze, nie bardziej przekonujące nad słowa św. Pawła zaczerpnięte z listu do Kolossan. Apostoł Narodów — prawdziwe naczynie wybrane — chcąc zachęcić szlachetniejsze serca do dążenia ku szczytom i do odważnego podejmowania trudów, podaje im jakby hasło: „wszystko i we wszystkich Chrystus” (Kol. 3, 11). Następnie zaleca im: „Przyobleczcie się tedy (jako wybrani Boży, święci i umiłowani) we wnętrzości miłosierdzia, w dobroć, w pokorę, w cichość, w cierpliwość. Jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu: jak i Pan wam odpuścił, tak też i wy. A nad wszystko miejcie miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym celu, niech panuje w sercach waszych i wdzięczni bądźcie! Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie, tak, byście z wszelką mądrością samych siebie nauczali i napominali przez psalmy i hymny i pieśni duchowne, w łasce śpiewając w sercach waszych Bogu. Wszystko cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując przezeń Bogu i Ojcu” (Kol. 3, 12 — 17).

Świadomi naszych obowiązków, Czcigodny Bracie, przyłożmy się na nowo do wspólnej pracy, pokładając naszą ufność jedynie w pomocy łaski Bożej, w świetle umysłu i radości serca, ku dobru Świętego Kościoła Bożego. Ażeby światło i pomoc łaski Bożej opromieniła nasze wspólne życzenia i chęci, tobie Czcigodny Bracie i całej twojej ow-

czarni udzielamy w Panu z pełni serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u świętego Piotra, dnia 6 stycznia, w Uroczystość Trzech Króli, 1963 roku, a piątego Naszego Pontyfikatu.

Papież Jan XXIII



RADIO

W twoim domu jest radio. Otwierasz je rano... ach nie, nawet nie to. Ono jest stale otwarte, rano budzi was — to wygodnie. Potem już nie milknie ani na chwilę.

Zbudziło: to dobrze. Wiadomości podało. Przygrywa wesoło do śniadania. Wspaniale. Potem, gdy gospodyni trudzi się w kuchni, radio sobie gra dalej, też dobrze, bo nie jest smutno.

Ale potem jesteście razem, i rozmawiacie o różnościach a radio mówi dalej, choć nikt go nie słucha. Dzieci bawią się, krzyczą, radio wygłasza swoje odczyty, opowieści — ktoś zamknął, oburzyłeś się: — Kto znowu radio zamknął? — Bo już przywykłeś do tego niesłuchanego jednostajnego dźwięku. Na to jest radio, ażeby grało. I to na cały regulator. I przy otwartych oknach. Sąsiedzi? Cisza? Kto by się tym przejmował! Wybór rzeczy do słuchania? Wymyśl. Gdzieś daleko trzaskają ludzie, opracowują programy, wygłaszają je po to, ażeby dla ciebie były one ostatecznie tylko brzęczeniem na tle codziennego życia.

Nie korzystasz wcale z radia. Podobnie kiedyś nie korzystałeś z książki: przeczytałeś ją, jeżeli była cienka i sensacyjna, broszurka lub jeszcze lepiej — gazeta. Z innej — dwie, trzy kartki, nigdy do końca. Nie jesteś czytelnikiem. Nie jesteś też dobrym słuchaczem. Radio jest ci potrzebne do walki z ciszą w domu. Lubisz hałas. Nawet ciszę na spacerze zgasisz nastawioną na głośno radiola.

O biedne, pocziwe radio!

CO TO JEST ?

PRZYJACIEL — człowiek, przy którym możemy głośno myśleć (R.W. Emerson).

PRZYSŁOWIE — krótkie zdanie będące wynikiem długiego doświadczenia.

DOMOWA PRACA — praca, której nikt nie dostrzega tak długo, póki ktoś ją za wszystkich robi.

DOŚWIADCZENIE — jedyna rzecz, która pozostaje tracącemu wszystko.

ECHO — jedyna rzecz, która potrafi pozabawić kobiety ostatniego słowa.

HOBBY — praca, którą wykonujemy za darmo po to, by zapomnieć o pracy, za którą nam płacą.

NIESPOKOJNA GWIAZDA

MIĘDZYNARODOWY ROK SPOKOJNEGO SŁOŃCA

„KIPIEL” NA POWIERZCHNI SŁOŃCA

WYSOKI, SATELITY GAZOWE, PLAZMA MIĘDZYPLANETARNA

„WIATRY” SŁONECZNE CZYLI — LABORATORIA KOSMICZNE W AKCJI

W Paryżu odbyły się obrady, które zajęły się opracowaniem programu i problemów koordynacji badań uczonych całego świata podczas nowego wielkiego przedsięwzięcia naukowego, jakim stanie się Międzynarodowy Rok Spokojnego Słońca, obejmujący okres od kwietnia 1964 r. do grudnia 1965 roku.

Rok Spokojnego Słońca? Tylko rok? Przecież — może ktoś zauważyć — Słońce jest zawsze spokojną gwiazdą palącą się bez przerwy, jednostajnie wysyłającą strumienie świetlnej energii w przestrzeń, od czasu do czasu pojawiają się na nim ciemne „plamy”. W pewnych latach wzbudza w otoczeniu naszego globu burze magnetyczne, które psują nasz system łączności radiowej. Ale na ogół jest bardzo poczciwe, spokojne i gdyby tylko w lecie zawsze wisiądo na bezchmurnym niebie — całkiem byłibyśmy z niego zadowoleni.

Tymczasem astrofizycy są bardzo odmiennego zdania. Dla nich fotosfera (powierzchnia) Słońca o temperaturze ok. 6000 stopni C jest ciąglą „kipiłą”. Obserwujemy na niej ciemne, ruchome plamy, granulacje i protuberancje. Olbrzymie zwęły materii słonecznej, naelektryzowane, a więc niosące wokół siebie pole magnetyczne na skutek działania różnych czynników (ciśnienia, promieniowania nadbiegającego z jądra kuli słonecznej, prądów konwekcyjnych) wyrzucane są na powierzchnię, krążą, cyrklują po niej, a nawet wylatują w atmosferę (chromosferę) na wielkie wysokości. Atmosfera Słońca czyli tzw. chromosfera rozciąga się do 20000 km. aby następnie przejść w bardzo subtelny, rozległy welon gazowy — widoczny tylko przy zaćmieniach Słońca — koronę słoneczną. Właśnie przestrzeń okołosłoneczna, zjawiska rozgrywające się w górnych warstwach chromosfery, korony słonecznej, stały się ostatnio przedmiotem zainteresowań i badań nauki. Łunniki i stacje międzyplanetarne radzieckie i amerykańskie dostarczyły sensacyjnych danych na ten temat.

Okazuje się, że ze Słońca wyrzucane są (na skutek jakich sił czynników, nie bardzo wiemy) olbrzymie fragmenty materii zjonizowanej, które często krążą na dużych odległościach od fotosfery naszym gazowe satelity Słońca. Następnie pole magnetyczne Słońca powoduje rozciąganie się na olbrzymie odległości materii korony słonecznej. Temperatury panujące w koronie słonecznej mogą dochodzić do miliona stopni Celsjusza.

Zresztą korona jest zjawiskiem dynamicznym, to znaczy momentami, okresami pow-

stają w niej burzliwe prądy, strumienie cząstek naelektryzowanych pędzących z olbrzymimi prędkościami (tzw. „wiatry” słoneczne). Ten pędzący międzyplanetarny gaz składający się głównie z protonów i elektronów prawdopodobnie odrzuca „ogony” komet nadając im przyspieszenie odsloneczne. W okresach specjalnej aktywności Słońca prędkości „wiatrów” dochodzą do 1500 km na sek. przy gęstości 10000 cząsteczek na 1 cm sześć. i zasięgu wykraczającym poza orbitę Ziemi. Czyli w naszej wędrówce po orbicie okołosłonecznej nurzamy się w

potoku rozrzedzonej materii słonecznej z „zamrożonym” w niej polem magnetycznym.

Przed geofizyką stanął rozległy kompleks problemów związanych z oddziaływaniem tej materii słonecznej na zjawiska ziemskie. Stwierdzono już np. że ten „wiatr” słoneczny skutecznie chroni nas przed cząstkami promieniowania kosmicznego, zmniejszając jego natężenie. Prawdopodobnie tu leży również wytłumaczenie tajemnicy inwersji temperatury atmosfery Ziemi zachodzącej na wysokościach od 300 km.

Pytań i hipotez można by mnożyć więcej. Lepiej jednak poczekać. Być może, że nastąpi zjednoczenie wysiłków wszystkich państw w sprawie realizacji pokojowego wykorzystania programu badań przestrzeni okołozemskiej i kosmicznej. Nikt nie kwestionuje tego, że jest to jedyna droga do wzmoczenia postępu naukowego poznania przyrody.

Karnawał swego czasu kończył się w wigilię Srody Popielcowej. We Wtorek poprzedzający Srodę Popielcową o północy dzwony były ze wszystkich kościołów jak gdyby na znak zakończenia okresu zabaw i rozrywek i na rozpoczęcie okresu pokuty. Po Karnawale — mówiło się — nadchodzi Post, okres pokuty. Odróżniało się wyraźnie rzeczy dozwolone i niedozwolone również w czasie. Nie oznacza to, iż karnawał utracił swój grzeszny charakter, szkodliwy dla życia duchowego. Pragniemy tylko powiedzieć, iż poczucie chrześcijańskie posiadało swego czasu, chociaż nawet instynktownie świadomość zła i grzechu. „Największym grzechem w społeczności jest to, iż ludzie zaczęli tracić stopniowo poczucie grzechu — mówił Papież Pius XII w orędziu radiowym skierowanym do katolików Bostonu przed kilku laty. Chrześcijanin swego czasu określał podobny stan rzeczy jako fakt negatywny, jako niewierność ku Bogu, ku prawom moralnym Człowiek ulegając swym namiętnościom, zaspakajał własne nieuporządkowane namiętności, własne instynkta, uznając samego siebie za grzesznika. Kościół nie potępia rozrywek. Prawdziwa rozrywka wprost przeciwnie może pomóc w uświeceniu jednostki ludzkiej. Kościół nie jest przeciwny radościom życia. Chodzi jedynie o uratowanie hierarchii wartości do podporządkowania życia ciała, życiu ducha. Dnia 20 lutego Ojciec św. czynił wzmiankę o „ryzyku iż życie może być utożsamiane z przejawami niepohamowanych w niczym rozrywek, tak jak gdyby Pan Bóg stworzył człowieka jedynie dla zaspokojenia jego własnych zmysłów”. „Trochę wypoczynku i rozrywek — mówił Jego Świątobliwość w swym przemówieniu — w granicach dozwolonych, nie powinno nigdy przyczynić się do zapominania o tym, iż

są one zasłużone po żmudnej pracy oraz należy zawsze mieć na uwadze powagę zachowywania się w stosunkach ze swymi bliźnimi jak też wyższość nad wszystkim innym wartości duchowych, będących celem ostatecznym każdej egzystencji. „Kościół przestrzega, iż my znajdujemy się przejściowo na tym świecie. Dlatego też Liturgia przedstawia Wielki Post jako pustynię, samotność, gdzie każda dusza powinna skupić się sama w sobie i pozostawać w jak najściślejszych kontaktach z Bogiem. W pokucie człowiek żyje jak gdyby poza obrębem własnego ciała, poza obrębem świata, aby móc całkowicie poświęcić się udoskonaleniu własnej duszy. Karnawał jeżeli przekracza granice ustanowione przez Boga, umniejsza znaczenie duszy ludzkiej stworzonej na obraz i podobieństwo Boże. Okres Wielkopostny jeżeli spędzany w Liturgii Wiary, staje się jak gdyby terenem zbliżenia ku Stwórcy. Kościół, Matka Zbawienia troszczy się o zapewnienie trwałości, do skontretyzowania radości z egzystencji. Nie ma konkretnej i rzeczywistej radości lub też szczęścia, poza obrębem porządku moralnego i religijnego ustanowionego przez Boga. Szukając ucieczki od Boga, Bytu Absolutnego, człowiek nie podkreśla własnej wolności na świecie, lecz wprost przeciwnie staje się podobnym do tych żyjących stworzeń, które nie są zdolne zaspokoić swych nieśmiertelnych i wieczystych aspiracji. Myśląc, iż rozszerza on granice własnej wolności, raczej je zacieśnia. Okres Karnawałowy i Wielkiego Postu powinno stworzyć podstawę do głębokiego zastanowienia się duchowego, do rozważań nad grzechem i łaską. Nad grzechem który niszczy dusze i nad łaską która odświeża w duszy obraz i podobieństwo Boże.

KARNAWAŁ I POST

między nami kobietami...

MASŁO LECZY NERWY

Lecytyna jest substancją podobną do tłuszczu lub — jak się często mówi — towarzyszącą tłuszczom. Jest także niezbędnym składnikiem każdej komórki naszego ciała. Specjalnie wiele lecytyny znajduje się w komórkach mózgu i nerwów, a także w szpiku kostnym. Lecytyna potrzebna jest także do prawidłowej pracy mięśnia sercowego. Jak z tego widać, nie wolno jej lekceważyć i nie można dopuścić do tego, by jej było w organizmie zbyt mało.

Warto więc pamiętać, że:

Najwięcej lecytyny zawierają jajka (a szczególnie żółtko) i tłuszcz mlekowy. Tak więc w śmietanie znajduje się więcej lecytyny, niż w mleku. Tłuste sery i masło, ze względu na wysoką wartość lecytyny, są nie tylko pokarmem — są po prostu medykamentem, leczącym nerwy. Trzeba o tym pamiętać i nie wolno tych potraw pomijać w codziennym jadłospisie. To nie znaczy, że musimy się objadać masłem i śmietaną, bo co za wiele, to niezdrowo.

Bardzo dużo lecytyny znajduje się także w ziarnach, szczególnie zaś w kielkach zbuzowych i w soli.

Nie wszystkie tłuszcze zawierają lecytinę. Np. niektóre gatunki margaryny nie mają z nią nic wspólnego. Dobra margaryna zawiera jednak lecytinę. Można to łatwo poznać, ponieważ taka margaryna nie pryska podczas smażenia. Lecytyna bowiem ma nie tylko wartość odżywczą, lecz także ułatwia dokładne wymieszanie się wszystkich składników podczas produkcji margaryny.

—Z tej właściwości lecytyny robią często nieświadomie użytek gospodynie: np. podczas kręcenia majonezu. Zawierające lecytinę żółtko dzieli się podczas mieszania na najdrobniejsze cząsteczki i sprawia, iż majonez staje się gładką, pozbawioną wszelkich grudek emulsją. Warto wiedzieć, że łyżeczka musztardy lub parę kropli cytryny zwiększa tę zdolność żółtka.

Ciasto drożdżowe staje się po dodaniu jajek solidniejsze, ponieważ lecytyna wiąże się z skrobią. Dlatego też ciasto z odpowiednim dodatkiem jaj, po upieczeniu wygląda jak gruby tiul i nie ma dużych dziurek.

Ciasto biszkoptowe udaje się lepiej, jeżeli na każde żółtko doda się łyżkę wrzącej wody. Woda pobudza zdolność emulgującą lecytyny i powstaje więcej piany z żółtek. W ten sposób „pomnożone” żółtko jest w stanie przyjąć niemal 50 gramów cukru. Toteż przy sporządzaniu bardzo słodkich kremów żółtka powinny być zawsze ubijane z wodą.

WIADOMO — mężczyźni nie umieją chorować na niewielkie dolegliwości jak katar, migrena, grypa. Gdy jednak zachorują, nie bardzo wiedzą jak przyjąć ten fakt.

Źle się takim zbytnio przejmować, źle okazywać mu nadmierną obojętność.

Przede wszystkim żona winna zauważyć pogorszenie się stanu Jego zdrowia, po czym postępować tak jak by nie był chory.

Oczywiście grypa u mężczyzn może mieć różny przebieg, lecz żona może zauważyć jej nadejście po nieomylnych oznakach.

● jeśli zamiast włączyć radio czy telewi-

zor lub sięgnąć po gazetę mąż idzie prosto do domowej apteczki i zaczyna w niej grzebać, klnąc, że niczego tam nie ma.

● jeśli wrócił do domu już zaopatrzony w lekarstwo (grypa osiągnęła punkt kulminacyjny).



Tajemnice tegorocznej mody wiosennej i letniej są już powszechnie znane. Oto model płaszcza, który może natchnąć nasze krawcowe. Jest on koloru czerwonego, suknią zaś w barwie kasztanowej.

twierdzi jednocześnie, że w pracy wszystko w porządku.

Zauważywszy takie symptomy należy przede wszystkim wstrzymać się od pytania: „Gdzieś się mógł tego nabawić?” (niecelowe) i „Co mogę dla Ciebie zrobić?” (gdyż pytanie to sugeruje, że mężczyzna nie potrafi sam sobie poradzić).

Mężczyzna bowiem chce się leczyć sam, przynajmniej początkowo, bez pomocy żony czy lekarza. Ma nawet własne metody.

Pierwsze miejsce wśród męskich środków leczniczych zajmuje aspiryna, czasem stosowana w ogromnych ilościach. Potem idą ciepłe napoje: grog, grzane wino, gorące mleko z miodem, napary z ziół. Wreszcie witamina C, krople do nosa, a także sen i relaks.

Niekiedy szczególne właściwości przypi-

mój chory mąż

● jeśli jest w okropnym humorze i suje mężczyzna najdziwniejszym okładom, nacieraniu, wreszcie osobliwym akcesoriom jak stary sweter lub szal, przechowywany pieczołowicie z myślą o grypie...

Większość mężczyzn nie znosi:

● mierzenia temperatury, zwłaszcza przy świadczeniach.

● pastylek do ssania.

● płukania i pędzlowania gardła

● syropów — chyba że na alkoholu

● zastrzyków

● chusteczek do nosa z ligniny

● pytania o zdrowie

● rady, by się położyć. Na to nie pozwala im sumienie zawodowe. Dumni i zakatarzeni idą do pracy, rozgłaszając to wszystkim wokół.

Mężczyźni nie lubią, by ich leczyć, chętnie jednak wywołują zainteresowanie swoim przypadkiem. Chcą budzić współczucie i zrozumienie, ale nie chcą by im przeszkadzać w chorowaniu.

Leżąc w łóżku przestają się myć i golić. Nie można ich zmusić do włożenia czystej piżamy, nawet pod pretekstem wizyty znajomego lekarza. W wypadku grypy nie oczekują zresztą od lekarza rad lecz silnie i szybko działających lekarstw.

Słowem trzeba ich leczyć siłą, szybko i skutecznie nie sprzeciwiając się ich własnym metodom. Nie umieją chorować.

NASZA KUCHNIA

JAJECZNICA

Z ZIELONYM GROSZKIEM

4-5 jaj, 1 łyżka tłuszczu, sól, szklanka zielonego groszku z puszki.

Jaja rozbić, posolić, wymieszać z groszkiem wyjętym z puszki i osączonym. Tłuszcz rozgrzać na patelni, wlać jaja i usmażyć jajecznicę ostrożnie mieszając. Podawać z gorącymi grzankami lub podsmażonymi ziemniakami.

Dnia 19 stycznia 1963 r. zmarł w Gelsenkirchen-Hüllen ś.p. Władysław Makała, długoletni mąż zaufania miejscowego oddziału, członek Rady Naczelnej i Komisji Rewizyjnej Związku Polaków w Niemczech, zasłużony działacz Polonii westfalskiej. Zmarły, urodzony 29.5.1884 r. w Starym Popowie, pow. Śmigiel (Poznańskie) przybył w roku 1900 jako 16-letni młodzieniec do Westfalii — naprzód do Recklinghausen-Bruch, a później — po zawarciu ślubu w 1907 r. z ś.p. Emmą Kędziorówną ur. w Dortmund-Dorstfeld — przeniósł się do Gelsenkirchen, gdzie w kopalni „Consolidation” pracował 52 lata. Ś.p. Władysław Makała od najmłodszych lat bierze żywy udział w polskim życiu organizacyjnym, przez długie lata piastuje różne urzędy w organizacjach społecznych, kościelnych i kulturalno-oświatowych. Był prezesem Towarzystwa Kościelnego św. Ignacego, sekretarzem obwodowym Stronnictwa Narodowego, skarbnikiem filii Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, członkiem zarządu obwodowego Towarzystwa Szkolnego, był opiekunem miejscowego Towarzystwa Młodzieży i Sekcji gimnastycznej, członkiem Towarzystwa Kościelnego św. Jana, członkiem Bractwa św. Różańca, członkiem Koła Śpiewu „Moniuszko”, członkiem Towarzystwa Kołowników. — Zmarły do ostatniej chwili Swego pracowitego życia — niemal do samej śmierci — bierze czynny udział w pracach Związku Polaków, któremu zawsze był oddany całą duszą. — Z pierwszego małżeństwa, z którego było pięcioro dzieci, żyją dwie córki i jeden syn. Zarówno dzieci jakoteż druga żona po Zmarłym — pani Mariana Radziejewska z domu Rotecka — są członkami Związku Polaków i biorą czynny udział w polskich organizacjach. — W pogrzebie, który odbył się 23 stycznia 1963 r., ostatnią przysługę oddali Zmarłemu księża proboszczowie Jan Kubica, Józef Okos i ks. Feruga. — Spośród czołowych działaczy społecznych uczestniczyli w pogrzebie wiceprezes ZPN p. Stanisław Kubiak, przedstawiciele Rady Naczelnej ZPN pp. Michał Wesołowski i Bernard Lipiński, liczni reprezentanci i członkowie polskich organizacji oraz członkowie rodziny. — Kaplica cmentarna w Gelsenkirchen wypełniona była po same brzegi. Uroczystą Mszę św. żałobną w kościele parafialnym celebrował ks. proboszcz Józef Okos. Podniósł kazanie, sławiące ofiarne życie Zmarłego, wygłosił ks. proboszcz Kubica w kaplicy cmentarnej. Modlitwy na cmentarzu odmówił ks. proboszcz Kubica w towarzystwie ks. proboszcza Okosa i ks. Ferugi. Wiceprezes p. Stanisław Kubiak pożegnał Zmarłego w imieniu Zarządu ZPN i Rady Naczelnej. Żegnając Zmarłego wspominał o zasługach poniesionych dla społeczeństwa miejscowego i Związku Polaków w ciągu Jego pracy społecznej podkreślając, że nie tylko był wychowawcą Swoich dzieci na Polaków i dobrych katolików, ale był też dobrym wychowawcą wszystkich tych, którzy się do niego w sprawach społecznych o poradę udawali. — Ś.p. Władysław Makała — mimo podważonego zdrowia — niestrudzenie służył Sprawie do ostatniej chwili.

Odszedł od nas znowu jeden z nielicznych już pionierów polskiego życia organizacyjnego na obczyźnie. Cześć Jego pamięci!

Z życia emigracji

ZŁOTE WESELE

„A moje wesele zagranicą będzie, na moim weselu siedmiu królów będzie”.

Tę piosenkę śpiewała niejedna dziewczyna w Polsce, i niejednej te pierwsze słowa się sprawdziły.

Państwo — Władysław i Pelagia z domu Frąszczak-Kordus obchodzili wszystkie swoje wesela w Niemczech, w Dortmund, w parafii św. Barbary, złote wesele odbyło się 24 stycznia.

Państwo Kordusowie pochodzą z poznańskiego, a przybyli do Niemiec za kawałkiem chleba w r. 1908 — pan młody, a w r. 1910 panna młoda. Mieszkają od początku w parafii św. Barbary, która to parafia przed 60 laty była całkiem polska, bo należała do niej około 600 polskich rodzin, i to dobrych rodzin.

Dzisiaj Polaków tutaj można policzyć na palcach. Wszystko zginęło: i bractwa kościelne św. Barbary i Różańca św. i serca, które się nie czują już polskimi.

Zostały tylko w księgach parafialnych polskie nazwiska i to często poprzekęcane.

A co będzie za 50 lat z t.zw. nową Polonią, gdy już dzisiaj w wielu rodzinach nie mówi się po polsku, nie śpiewa się po polsku, nie modli się po polsku, omija się polskie nabożeństwa, nawet ich się nie zna — zapomina się polskie zwyczaje, nie obchodzi się więcej świąt narodowych, nie zna się św. Sakramentu małżeństwa, który tu poza granicami kraju jest dla wielu niepotrzebny „niemodny”. Ile to t.zw. rodzin jest, gdzie są dzieci i to dorosłe, a rodzice jeszcze nie raczyli wziąć ślubu kościelnego, jeszcze nie mieli pierwszego wesela, chociaż stoją już nad grobem.

Nasza Jubilatka, p. Pelagia miała dwa pierwsze wesela (r. 1913 i 1938). Bardzo skromne, ale za to złote było wspaniałe, bo było na nim nie siedmiu królów co prawda,

ale czterech księży, — dwóch polskich i dwóch niemieckich, parafialnych. Państwo Kordusowie sobie na to zasłużyli. Pan Kordus, mąż pracy, ojciec dziesięciorga dzieci, z których żyje tylko troje, pracował 47 lat w kopalni, zasłużony górnik, do ostatka dbający o polskie nabożeństwa, o chorych Polaków w parafii, którym sprowadza ze św. Sakramentami polskich księży, kochający polską mowę, modlitwę i śpiew. Na weselu prosi tylko, ażeby mówiono, śpiewano i grano po polsku.

I grała tu naszym zacnym Jubilatam polska dziecięca orkiestra, znana niemal w każdym polskim osiedlu i jednostkach MSO, zwłaszcza z objazdów po kołędzie — Krysia Petri i Wiesia Koper (Tadzio Pasierb, kapelmistrz, był wtedy chory).

Muszę tu przy okazji zaznaczyć, że dzieci te podbijają muzyką polską wszystkie serca — nie tylko polskie, ale i obce.

Niemiecka jednostka pracy, w której są zatrudnieni i Polacy, t.zw. 453 MCLG w München Gladbach, której przełożonym jest zacny pan Otto Pompe, na prośbę robotnika, p. Wenera Hohm, — na skutek podziwu i rozczulenia graniami na wspólnej wigilii zaproszonych polskich dzieci — ofiarowała im przeszło 300 marek. Czy to nie piękny przykład, który by powinni naśladować nasi Polacy?

Niech ten przykład obcych pobudza nas do popierania naszych spraw Bożych i narodowych całe polskie, znane z hojności, społeczeństwo! Często o tej hojności się zapomina, niestety!

Złote wesele pp. Kordusów zakończyło się na życzenie Jubilata (oby takich życzeń było bardzo wiele) odśpiewaniem przy wtórze polskiej orkiestry hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Ks. K. Woźniak

WYSYŁKA PACZEK DO POLSKI I ROSJI

CZY POMOGLĘS RODZINIE W POLSCE CZY W ROSJI ?

Największa firma wysyłkowa paczek do Polski i do Rosji „TAZAB” w Londynie wysyła :

Bezpłatne paczki z owocami!

Paczki świąteczne!

Wszelkie lekarstwa z Anglii, Francji, Niemiec, U.S.A.!

OGROMNY WYBÓR RÓŻNORODNYCH MATERIAŁÓW!

Gwarantowana dostawa paczek do Rosji. Dziesiątki potwierżeń i podziękowań. Żądajcie cenników i wyjaśnień od Przedstawicielstwa Tazab we Francji:

ELKA Sarl, 20 rue Legendre — Paris-17°

która również przyjmuje zamówienia.

Rzetelna i szybka obsługa !

Ceny bezkonkurencyjne !

Głos z Ziemi świętej

ŻYCZENIA WIELKANOCNE

Zbliża się Wielki Tydzień w Kościele Katolickim, a z nim nasze myśli i serca kierują się ku świętemu Miastu... ku Kalwarii, gdzie przed dwoma tysiącami lat dokonano się nasze odkupienie.

Istniał zwyczaj w Polsce, że w Wielki Piątek składaliśmy ofiary na potrzeby Ziemi świętej. W oparciu o ten zwyczaj, uprzejmie proszę o złożenie ofiary na dokończenie prac w kaplicy III-iej Stacji Drogi Krzyżowej w Jerozolimie, oraz zachęcenie do ofiar swoich przyjaciół i znajomych.

Miłą będzie Panu Bogu ta ofiara, albowiem przyczyni się do szybszego wykończenia kaplic-pomników na Bolesnej Drodze Chrystusowej.

Te dwa polskie sanktuaria nabierają szczególniejszego znaczenia w obliczu zbliżającego się „Millenium”. Będą one jeszcze jednym z dowodów przywiązania Polaków do Wiary Ojców oraz wyrazem wdzięczności za łaskę Chrztu św. i za dary otrzymane w czasie tysięcznego istnienia Polski jako państwa katolickiego.

Jestem mocno przekonany, że Czcigodni Bracia Kapłani i Drodzy Rodacy nie odmówią mi swej ofiary, ponieważ w Waszym imieniu trudzą się od kilku lat w Ziemi św., aby pozostawić w Jerozolimie pamiątkę godną Wielkiego Katolickiego Narodu Polskiego.

Ofiarodawcy korzystają z codziennej modlitwy na miejscach św. oraz z „Memento” w każdej Mszy św., którą odprawiam w Bazylice Grobu Bożego.

Każdy Ofiarodawca otrzyma pamiątkę z Ziemi św.: obrazek, różaniec, lub krzyżyk z relikwią z Kalwarii, odpowiednio do złożonej ofiary.

Zbrane ofiary można przesyłać do Redakcji lub bezpośrednio pod adresem: Rev. Can. Stefan Pietruszka, Dom Polski, Old City — Jerusalem, Jordan czekiem lub za pośrednictwem banku, pocztą lotniczą w liście poleconym.

Na zbliżające się święta Wielkiejnocy, proszę przyjąć od Waszego Rodaka Kapłana-Misjonarza w Ziemi św., najserdeczniejsze życzenia z zapewnieniem modlitwy w Waszych intencjach we Mszy św. w Bazylice Zmartwychwstania Pana Jezusa.

Ks. Kan. Stefan Pietruszka
Przewodniczący Komitetu Odbudowy Jerozolima, Wielkanoc 1963

Na zbliżające się święta Wielkiejnocy, proszę przyjąć od Waszego Rodaka Kapłana-Misjonarza w Ziemi św., najserdeczniejsze życzenia z zapewnieniem modlitwy w Waszych intencjach we Mszy św. w Bazylice Zmartwychwstania Pana Jezusa.

składkę do Związku i oddały sprawozdania za rok ubiegły. Sprawozdanie wraz z kartą uczestnictwa będzie można oddać przed rozpoczęciem Walnego Zgromadzenia.

DELEGACI dalszych Okręgów: Celem uniknięcia wygórowanych kosztów podróży dalsze Okręgi wyślą po jednym delegacie. Koszta podróży tych delegatów będą częściowo pokryte przez Związek, a częściowo przez Okręg wysyłający.

„Gotów! — Sprawie służ!”

Centrala Zw. KSMP

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie

Miód

OD POLSKIEGO PSZCZELARZA

wiaderko 5 kg — 25 fr. nowych
wiaderko 10 kg — 49 fr. nowych
Koszta przesyłki już wliczone.

K. PRZYBYCIEŃ
TEILLAY (I. et V.)

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKÓW K.S.M.P. WE FRANCJI W NIEDZIELĘ 24 MARCA 1963 W LENS PROGRAM:

Godz. 9.00: Msza św. recytowana w kaplicy św. Elżbiety w Lens. Kazanie: „Odpowiedzialność za duszę brata”.

Godz. 10.00: Wspólne obrady w sali „Familia”, Route de Bethune:

1. Zagajenie i przywitanie: prezeska i prezes związkowi.

2. Pogadanki: a) „Dotychczasowe wyniki pierwszej sesji Soboru”; b) „Chryst Polaki i jego wpływ na dzieje Ojczyzny”; c) „Samoluby w kątach siedzą”.

Po każdej pogadance, dyskusja.

Przerwa obiadowa.

Obrady oddzielne: Związek m. — „Familia”; Związek ż. — „Ideal” (obok).

1. Sprawozdanie członków Zarządów Zw.

2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.

3. Absolutorium.

4. Wybory nowego Zarządu — Wytyczne programowe.

5. Sprawy wewnętrzne Związku. Wolne głosy. Zakończenie.

KTO MA PRAWO WZIĄĆ UDZIAŁ W WALNYM ZGROMADZENIU?

1. Dyrektor Związków, księża Asystenci Okręgów i Stowarzyszeń.

2. Członkowie i członkinie Zarządów Związkowych (pierwszych i drugich).

3. Członkowie i członkinie komisji rewizyjnej.

4. Zarządy okręgowe (pierwsze).

5. Delegaci wszystkich Stowarzyszeń: po trzech z każdego.

Opiekunki i opiekunowie, instruktorki i instruktorzy — mile widziani.

PRAWA DELEGATÓW

Pełne prawa czynne i bierne posiadają delegaci tych Stowarzyszeń, które opłaciły

Abonament

możesz opłacić :

We Francji: „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1^{er}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

1100-LETNIA ROCZNICA

Od odprawienia uroczystej Mszy św., w rosyjskiej cerkwi katolickiej w Rzymie, pod wezwaniem św. Antoniego Opata, rozpoczęły się dnia 19 lutego obchody zorganizowane z okazji 1100 rocznicy przybycia św. Cyryla i Metodego, do narodów słowiańskich. Mszę św. celebrował Mons. Andrzej Katkow, biskup tytularny Nauplii, w asyście ałunów Papieskiego Kolegium „Russicum”. Byli na niej obecni arcybiskup Józef Gawlina, oraz Iwan Bucko, rektorzy słowiańskich kolegiów duchownych w Rzymie oraz cały szereg innych osobistości ze świata kościelnego i świeckiego. W godzinach porannych Mons. Koksa, rektor Kolegium Jugosłowiańskiego pod wezwaniem św. Hieronima Iliryskiego, odprawił Mszę św. na grobie św. Cyryla, znajdującego się jak wiadomo w bazylice podziemnej św. Klemensa, przy Kolo-seum.

RADIOWY KONKURS MISYJNY

Przeszło 7.000 radiosłuchaczy belgijskich uczestniczyło w konkursie zorganizowanym przez miejscowych katolików dla poznania rozmaitych pilnych problemów współczesnego świata misyjnego. W okresie 6 tygodni rozgłoszenia belgijska w ramach rubryki „Godzina Katolicka” omawiała rozmaite zagadnienia misyjne w różnych stronach świata. Rozdano liczne nagrody dla zwycięzców tego konkursu.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon: RICHelleu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 F; w Belgii 50 fr. b.

REDAKTOR: Ks. A.M. STOPA OMI — DYREKTOR Ks. K. STOLAREK OMI
N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés

POLONAIS



Nareszcie wiosna. Po uciążliwej tegorocznej zimie z przyjemnością witamy słońce i ciepło wiosenne. Nawet podeszli w wieku bez większej obawy mogą korzystać z dobrodziejstw wiosny.

★

Marsz górników lotaryńskich na Paryż. Po przybyciu do stolicy samochodami prywatnymi manifestowali na przedmieściach i w centrum Paryża, w słusznej sprawie polepszenia bytu najciężiej pracującej kategorii robotników.

★

Świeckie misjonarki, które zaangażowały się na okres dwuletni na służbę w misjach. Przed udaniem się na miejsce zgromadziły się w Rzymie. Oto szlachetne ochotniczki, od lewej Katarzyna Flary, Francuska przeznaczona na misje do Japonii, dalej dwie zakonnice, następnie Ignacja Areyzaga, Hiszpanka, która będzie pracowała na Formozie, Caridad Diaz, Hiszpanka, wyjeżdżająca do Konga i wreszcie Izabela Montlaur, Francuska, która poświęciła się pracy na misjach w Japonii.

